

Verba, Młode wilki 6

Kiedyś obiecałem, że nigdy Was nie zostawię
Tylko powiedz dlaczego nie przewidziałem tego
W wiadomościach widziałeś nieraz
Uderzenie i nagle tłum się zbiera
Zapatrzone w to co jest nieuniknione
Słabość wobec ton z dali rozpędzonej
Staram się zrozumieć co takiego jest w nas
Że nie boimy się wbrew rozsądkowi gnać
Tylko wierzymy w to, że nam się nie przydarzy
A śmierć przyjdzie dopiero gdy będziemy starzy
Siedzę sam, biorę w dłoń gazetę
Oto pierwsza strona- kobieta na ulicy nad kimś pochylona
On nie wstaje, nie oddycha i nie słyszy próśb
Ja nie chciałem tego, proszę, wróć!
Co ona czuła zrozumieć trudno
Jak przywrócić życie kiedy jest za późno
Nie da się choć anioły są nad nami
Możemy w nie uwierzyć, ale wciąż jesteśmy sami.
Kiedyś obiecałem, że nigdy Was nie zostawię
Tylko powiedz dlaczego nie przewidziałem tego
Czy wiesz o tym, że on miał dziewczynę?
Tak się spieszył do niej na ostatnią chwilę
Spotkajmy się tam, muszę Ci coś powiedzieć
Odpalił silnik i ruszył przed siebie
Ona zamknęła drzwi i wyszła na spotkanie
Spojrzała w niebo, nie wiem czemu było szare
Taka pogoda nasilała jej tęsknotę
W tej szarości tylko miłość bywa złotem
Pierścionek leżał schowany przed światem
Tak bardzo kochał, już planował datę
Chciał by tego dnia wszystko było magiczne
Żeby powiedziała tak, kocham bezgranicznie!
I tego dnia właśnie się spotkali
Jednak nie tam gdzie planowali
Patrzę w gazetę, to skrzyżowanie
Gdzie nie zatrzymała się pędząc na spotkanie.
Kiedyś obiecałem, że nigdy Was nie zostawię
Tylko powiedz dlaczego nie przewidziałem tego.